

Nie tylko... kabaret!

Kabarety i rewie dwudziestolecia międzywojennego – temat niezwykle, łączący w sobie wiele wątków i problemów, z których te artystyczne i literackie pojawiają się jako pierwszoplanowe, choć nie jedyne. Ryszard Marek Groński w opracowaniu *Jak w przedwojennym kabarecie* pisał: „Legendę teatrzyków dwudziestolecia zbudowały teksty. Ulotna literatura, krążąca nadal w opisach wśród estradowców, dochowana we fragmentach utrwalonych drukiem”¹. Najczęściej publikowały je periodyki literackie oraz prasa satyryczno-humorystyczna, m.in. „Cyruлик Warszawski” i „Szpilki” w Warszawie, „Wróble na Dachy” w Krakowie czy lwowskie „Szczutek” i „Kabaret”. Do tej listy dodajmy jeszcze zachowane nagrania fonograficzne i urywki audycji radiowych, a także taśmy korzystających z tekstów piosenek i fragmentów skeczów kabaretowych produkcji filmowych. Ten, według Grońskiego, „migotliwy świat Ordonki i Lopka”, w którym krzyżowały się sztuka i rozrywka, polityka i problematyka obyczajowa, a który uzupełniały obrazy, dźwięki, kolory, scenografia oraz charakterystyka aktorów i kostiumy tancerzy, dziś znany nam jest przede wszystkim z zachowanych fotografii i scen z przedwojennych filmów. Niektóre z warszawskich przedsięwzięć kabaretowych, takich jak Qui Pro Quo Jerzego Boczkowskiego i Seweryna Majdego, Banda, Cyganeria, Cyruлик Warszawski, rewie Perskie Oko i jej następca – Morskie Oko Andrzeja Własta oraz Ali Baba, sceny literackie, teatrzyki i szopki w Ziemiańskiej i Café Clubie czy te o charakterze dancinowo-rozrywkowym w lokalach Adria, Italia, Oaza, Café Paradis budzą skojarzenia z wytwornym życiem elit dwudziestolecia międzywojennego, które wydawało się nieco bliższe z perspektywy publiczności. Sceny i wnętrza kilku z nich posłużyły także za scenografię do wielu przedwojennych opowiadań, powieści i filmów. Pani Hanka Renowicka, bohaterka *Pamiętnika pani Hanka* Tadeusza Dołęgi-Mostowicza obmyślała swoje intrygi, przemierzając wytworne sale kawiarni i dancingu w Hotelu Bristol². W satyrze Światopelka Karpińskiego zatytułowanej „Noce Warszawskie” niektórymi z przystanków w nocnej podróży przez świat bez troski i zabawy były Café Club, Oaza i Adria³. Najprawdopodobniej we wnętrzach tej ostatniej nakręcono niektóre z ujęć takich filmów fabularnych z lat trzydziestych jak *Czy Lucyna to dziewczyna?*, *Co mój mąż robi w nocy?* oraz *Jego ekscelecja subiekt*.

Widownia scen kabaretowych i rewii uczestniczyła w przedstawieniach tworzonych przede wszystkim z myślą o rozrywce w jej popularnym wydaniu (choć zapewne z perspektywy lat coraz bardziej doceniamy jej poziom i wartość). Budowaniu atmosfery spektakli służyły dekoracje wraz z tak chętnie wprowadzanymi kaskadami schodów, lustrami, obrotowymi parkietami, a nawet fontannami, wśród których pojawiali się aktorzy i tancerze. To było modne, atrakcyjne, a jeśli jeszcze nawiązywało

¹ R. M. Groński, *Jak w przedwojennym kabarecie*, Warszawa 1978, s. 65.

² T. Dołęga-Mostowicz, *Pamiętnik pani Hanka*, Kraków 1948, s. 69-71.

³ Ś. Karpiński, *Noce Warszawskie*, [w:] *Jesteśmy w Warszawie. Przewodnik literacki po stolicy*, praca zbiorowa, Warszawa 1938, s. 293-299.

do wzorów rodem ze scen rewii Paryża, Berlina czy Wiednia, to, choć realizowane ze zdecydowanie mniejszym rozmachem i w o wiele mniejszej skali, budziło zainteresowanie publiczności. Tworzony przez takie działania nastrój miał służyć przede wszystkim dobrej zabawie, a ku temu – jak twierdził francuski projektant wnętrz teatrów i kawiarni Charles Siclis – należało użyć „trochę psychologii, dużo wyobraźni i ciut kokieteryjnej skromności”⁴. Pamiętać należy jednak o tym, że w przypadku polskich kabaretów i rewii tamtego czasu pojawiały się różnorodne realizacje, o których powodzeniu przesądzało wiele czynników, jak chociażby dobór zespołu literatów czy skład zaangażowanych gwiazd. Nie każda jednak, mimo ogromnej popularności, jaką już w tamtym czasie przynosiła obecność na ekranie filmowym, dobrze czuła się na scenie kabaretowej, gdzie bezpośredni kontakt z publicznością był trudnym sprawdzianem dla aktorskich umiejętności.

Kiedy dziś myślimy o kabarecie, pojawiają się skojarzenia z takimi pojęciami jak żart, humor, satyra, z atmosferą zaciekawienia, oczekiwaniem na dobrą rozrywkę, rozbawienie, wzruszenie czy nawet wzburzenie. To rodzaj sztuki, w którym także w tamtym czasie liczyły się intrygujące, choć jednocześnie jasne skojarzenia. Aluzje polityczne i obyczajowe sięgające Zamku Królewskiego, Belwederu i ulicy Wiejskiej oraz związane z nimi sugestie dotyczące „układek” personalnych uważano za te najbardziej atrakcyjne, sugerujące także grę z coraz bardziej aktywną cenzurą. Koniec lat trzydziestych to również coraz śmielsze odwoływanie się do problematyki międzynarodowej oraz do działalności jej pierwszoplanowych bohaterów. Pojawiały się też tematy trudniejsze, o charakterze społecznym, sięgające relacji zawodowych, sąsiedzkich, rodzinnych czy sytuacji kobiet i mniejszości narodowych. Numer kabaretowy musiał „chwycić”. Nie czas na dogłębną analizę, ale stwierdzenie, że liczyło się pierwsze wrażenie byłoby tu z pewnością najcelniejsze. Sceny kabaretowe stały więc przed wieloma wyzwaniami. Stąd też w ich działalności pojawiali się najczęściej „wypróbowani” autorzy tekstów, tacy jak Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Marian Hemar, Konrad Tom, Andrzej Włast i Jerzy Jurandot oraz „sprawdzona” obsada, wśród której najjaśniej świeciły gwiazdy: Hanka Ordonówna, Mira Zimińska, Zula Pogorzelska, Ludwik Sempoliński, Adolf Dymśa, Eugeniusz Bodo, Kazimierz Krukowski Lopek i legendarny konferansjer Fryderyk Járosy. Szczęśliwie, o czym już wspomniano, większa różnorodność dotyczyła poruszanej na scenie tematyki. Ten aspekt szczególnie przybliżyła zwiedzającym wystawa w Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego poświęcona przedwojennym kabaretom i rewiom oraz ich twórcom i wykonawcom. Niezwykle interesujące odniesienia do tematu autorzy ekspozycji zatytułowanej „Nie tylko nóżki! Kabarety i rewie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce” odnaleźli w zachowanych karykaturach i rysunkach satyrycznych autorstwa takich artystów jak m.in.: Maja Berezowska, Jakub Bickels, Zdzisław Czermański, Stanisław Dobrzyński, Karol Ferster „Charlie”, Anna Gosławska-Lipińska „Ha-Ga”, Tadeusz Gronowski, Eliasz Kanarek, Fryderyk Kleinman, Bronisław Wojciech Linke, Eryk Lipiński, Stefan Norblin, Zbigniew Pronaszko, Mendel Reif, Jerzy Srokowski, Jerzy Szwajcer „Jotes”, Feliks

⁴ Ch. Siclis, *Les Cafes*, „L’Architecture d’aujourd’hui”, t. IX, 1938, nr 12, s. 45.

Topolski, Marian Walentynowicz, Antoni Wasilewski i Jerzy Zaruba, a także w fotografiach, literaturze wspomnieniowej, międzywojennej prasie, wydawnictwach nutowych, a nawet w pochodzących z tamtego czasu oryginalnych strojach i projektach kostiumów.